№ RO 142.

KURJER POLSKI

WARSZAWA

Sroda dnia 28 Kwietnia r. 1830.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr pojedynczy gr. 5.

Wszystko dla wszystkich

Wiadomości Krajowe

Posąg Kopernika ma być postawiony przed domem król. tow. przyj. nauk dnia 8 albo 9 maja. Medale na pamiątkę téj uroczystości, w Paryżu przez bawiących się tam rodaków modelowane i wybite zostały.

Piérwszy tom pism rozmaitych Kaźmierza Brodzińskiego odebrać raczą prenumeratorowie od osób u których się zapisali. Ci którzy tylko za piérwszy tom zapłacili, obowiązani są złożyć przy odebraniu onego prenumeratę na tom drugi, który już jest w druku. Prenumerować jeszcze można na dalsze 2 tomy po zł 12, lub na jeden po zł. 6. W tomie tym są następujące pisma: O krytyce. O życiu i pismach Karpińskiego. O Satyrze. O Fabjanie Birkowskim. O Elegji. O exaltacji i entuzjazmie.

Ogrody Saski i Krasińskich miewają więcéj niż zwykle o téj porze odwiedzających; nie sprawdza się bowiem przepowiednia Meteorologa, który straszył nas zimnemi dniami.

W sklepie ubogich złożono do sprzedania wiele sztuk monety rzymskiéj z czasów rzeczypospolitéj i piérwszych cesarzów, tudzież monety starożytne drobne polskie wyraźne nie czyszczone.

Dekameron już nie w swojém pismie (przekonał się widać że mało bywa czytywane) odpowiedział na uwagi uczynione mu przezemnie, w Dzienniku Powszechnym Krajowym, lecz musiał zatrzymać Kurjera Polskiego, aby mi przez niego przysłał do Kręzoł odpowiedź. Nie wstrzymując nadto użytecznego dla nas biegu WMPana, proszę abyś po drodze zabrał replikę moją Panu *Dekameronowi* do Warszawy, a równie jak i ten płacę ci praenumerando podziękowaniem. Prawda jest gorzką potrawą: sprawdza się to staropolskie przysłowie i na *Dekameronie*, kiedy nie mógł strawić uczynionych mu w najlepszéj chęci przyjacielskich uwag. Nazwał mię szewcem; nie gniewam się o to bynajmniéj; lecz przestrzegam, że podobne tłómaczenie nazwisk, nasuwa nam czasem nie najkorzystniejsze o osobach wyobrażenie. Odsyła mnie Pan *Dekameron* do kopyta; dla niego jak najchętniéj w każdym czasie ofiaruję moje usługi. Dziś np. powiem mu, aby w przyszłości troskliwiéj poszukiwał znaczenia łacińskich wyrazów w Bobrowskim lub Knapskim i lepiéj nauczył się topografji naszego kraju. Jeżeli zaś Pan *Dekameron* chce się popisywać dowcipem, radzę aby się nie wysilał, a może mu się uda coś lepszego. Sądzę że na tém przestanie na ten raz, jeżeli zaś sobie życzy, to mu mogę przysłużyć się każdego czasu podobnym wyrobem. — Kręzoły 28 kwietnia 1830. W. *Szydliński*.

Na wczorajszéj giełdzie warszawskiéj płacono za polskie listy zastawne nie licząc w to wartości kuponu wynoszącéj zł. 1 gr. $11\frac{2}{3}$ po 98 zł.; za dukaty hollenderskie nowe po 19 zł. 18 gr.; za polskie obligacje udziałowe żądano po 400; za rossyjskie assygnaty płacono po 181.

W kraju naszym gdzie tyle instytucji porządek mających na celu tak korzystnie zaprowadzonych zostało, nietknięty prawie pozostał przedmiot zasługujący na uwagę, to jest urządzenie myśliwstwa krajowego nie tylko w dobrach rządowych, (tam bowiem leśnictwo przyprowadzono do porządku) ale i w prywawatnych. Gałęzi téj gospodarstwa krajowego pominięcie, daje coraz więcéj ubytek zwierzyny uczuwać, który skutkiem jest powiększania się liczby amatorów myśliwstwa, kiedy na odwrot staranie zapełnienia ubytku ustaje. Srodki zaradcze są jedynie w mocy rządu, a z tych najgłówniejszym zabespieczenie właścicieli gruntowych od pewnego rodzaju napadów myśliwskiéj szarańczy, która żyjąc tylko w teraźniejszości, wytępiać bez względu na porę roku, i narzekać na brak zwierzyny potrafi. Niedostatek ustaw myśliwskich coraz bardziéj szczególnie w przyległych stołecznemu miastu włościach uczuwać się daje, a właściciele tém więcéj doznają przykrości, iż sposoby zwyczajnie używane, przeciwko polującym na cudzym gruncie bez pozwolenia, i częstokroć w niewłaściwéj porze roku, ściśle rozebrane są nieprawne i narażają obiedwie strony na popełnienie nadużycia. Odbieranie fuzji, psa i t. p. jest niesłuszne, zwyczajnie nawet co do wartości przenoszące szkodę zrządzoną, czémże bowiem można myśliwemu nagrodzić stratę psa ulubionego, lub dowodnéj strzelby. Nałożenie kary pieniężnéj byłoby niedostateczne, zwłaszcza iż majętny panicz, aby dogodzić fantazji, w złośliwym zamiarze bez względu na koszta gwałciłby własność prywatną, która przecież według dzisiaj przyjętych wyobrażeń europejskich, powinna być świętą i nietykalną.

Prawo nasze kryminalne pominęło ten przedmiot; przez analogją zaś możeby za nadto okazało się ostrém dla wykraczających myśliwych, u których jeszcze przywłaszczenie cudzego psa i cudzéj zwierzyny, za sztukę myśliwską uchodzi.

Gdyby nawet korzyść pod względem gospodarstwa krajowego, i zabezpieczenie cudzéj własności, pominiętą być mogła (o czém przeciwnie sądzą) to przez wzgląd na wydarzone, i wydarzyć się mogące przypadki, towarzyszące odbieraniu strzelby; kiedy popędliwość tę samą broń z którą się za zwierzyną ugania, obrócić może przeciwko stróżowi prywatnéj własności; zasługiwać powinnaby na uwagę.

Zdaje się, iż pewien rodzaj odpowiedzialności czyli to sądowéj, czyli téż administracyjnéj byłby najskuteczniejszym. Wrodzone uczucie honoru wstrzymywałoby od wystawienia się na odpowiedzialność, a kara pieniężna czy policyjna, tym sposobem wymuszona i ze względu słuszności i prawności, i ze względu że jest karą, zaspokajałaby uszkodzonego, a wstrzymywałaby szkodzących.

Przodkowie nasi ścisle praw myśliwskich przestrzegali przed laty, a najucywilizowańsze narody Europy służą nam dzisiaj za przykład, dla czego kiedy u bliskich naszych sąsiadów na Sląsku, w skutku zaprowadzonego porządku i rygoru, taką różnicę w obfitości zwierzyny postrzegamy, mielibyśmy dozwolić ogołocenia kraju z tego artykułu bogactwa, który przyjemną zabawę z korzyścią łączy, a którego zaniedbanie pociąga za sobą nadużycia i szkody.

Myśliwy nadwiślański.

O ubezpieczeniu piasków przeciw wiatrom.

Każdy z gospodarzy mających pomiędzy gruntami lepszéj klassy wzgórza piaszczyste, wié najlepiéj jak szkodliwy takowe mają wpływ na urodzaje, albowiem wiatry roznosząc piasek do około zasypują ziemię uprawną, i czynią ją mniéj zdolną do wydania pożądanego plonu. Drogi prowadzone przez podobne miejsca często także bywają zasypywane, i w czasie każdego wiatru stają się nieznośne dla podróżnych. Ubezpieczenie zatém wzgórków piaszczystych, jakich wiele w naszym kraju znajduje się, przeciw działaniu wiatru, zasługuje na szczególną uwagę tak gospodarzy jako téż konstruktorów dróg. Przejeżdżając przez grunta ekonomji *Łomny*, spostrzegłem z gościńca kilka piaszczystych wzgórz w zachodniéj stronie pól położonych, które świeżo ujęto przeciw działaniu wiatrów sposobem bardzo ekonomicznym, a który

po kilkonastoletniém miejscowego gospodarza doświadczeniu, zupełnie odpowiedział celowi; sądząc zaś, iż obrany środek może służyć za przykład wypróbowany w robotach tego rodzaju dla wielu osób, takowy wkrótkości opiszę. W porze wiosennéj, kiedy piaski są jeszcze wilgotne, kréśli się na nich za pomocą znacznika szachownicę, któréj kwadraty po 18 cali długości i szerokości miéć powinny. Zaraz po wykonaniu téj przygotowawczéj czynności, używa się dwóch robotników, z których jeden w każdym rogu kwadratów robi mały dołek łopatką, a drugi majęcy z sobą pęk słomianych miotełek, osadza po jednéj w każdym wykopanym dołku na kilka cali w ziemię, tak, aby się od wiatru wywrócić nie mogła. Miotełki te, czyli jak miejscowi zowią pytki, robią się z prostéj słomy w połowie swéj długości złożonéj i skręconéj, blisko na półtrzecia cala grube; takowe po ukręceniu są razem równo ladą przyrznięte, w gruncie zaś osadzają się skręconym końcem, a tak wzgórze piaszczyste po ukończoném zasadzeniu przybiera podobieństwo do słomianéj szczotki. Następnie nawozi się ziemia czarna z ługów, które w bliskości wzgórz piaszczystych pospolicie znajdują się i takowe, pomiędzy słomiane pytki rozrzuca się równo na dwa lub trzy cale grubości, zasiewając w niéj szpergiel i owies. Rzecz jest widoczna, iż wiatr nie zdoła wywiać świéżo nasypanéj ziemi z pomiędzy stérczącej w gruncie słomy, w krótkim czasie grunt zazielenia się i porasta, a nim słoma piérwotnie sadzona zniszczeje, co dopiéro po kilku latach nastąpi, tym czasem uformuje się na piasku cienka warstwa ziemi roślinnéj, która wydawać będzie paszą i ubespieczy grunta okoliczne od doznawanych zaspów przy każdym silnym wiatrze. Znany z uwieńczonych tylokrotnie usiłowań polepszenia rolnictwa krajowego naddzierżawca ekonomji Łomny, który przed kilkonastą laty ujął i zamienił tym sposobem kilka wzgórz zwiewnego piasku w pastwiska, zapewne znajdzie naśladowców w używanym przez siebie środku, zwłaszcza, że takowy w innych krajach jest upowszechniony. — Inżynier *Strasz.*

Przyjechali do Warszawy. — Milberg jenerał brygady 2768 Alexandrja; Słubicki Eugeniusz 318 Nowe Miasto; Boski Alex. 1767 S. Jerska; Byszewski Józef 584 Długa; Szamota Wojciech 604 Bielań.; Jarosiewicz Teofil 584 Długa; Orsetti Tomasz 570 Długa; Makomaski Wincen. 603 Bielańska; Badeni Michał 460 Senatorska; Małachowski Onufry hr. 414 Gerlach; Wąsowicz Alexander 613 Wierzbowa.

Dziś zrana ciepła stopni 5. — Wczoraj w połud 10.

TEATR ROZMAITOSCI. Dziś: 2gi raz nowa kom: Pan Domu, Bankructwo partacza, i Wet za wet.

TEATR NARODOWY. Dziś: JP. Vöerlitzer grać będzie na fortepjanie. Poprzedzi kom-op: Szkoda wąsów, zakończy balet Apollo i Midas.

Wiadomości Zagraniczne.

Dekret króla angielskiego z d. 2 lutego r. b. stanowiący względem obchodzenia się z niewolnikami na osadach Trinidad, Berbice, Demerara, S. Lucia, przylądku Dobréj nadziei i Mauritius składa się z 82 artykułów i złożony został teraz w obudwu izbach parlamentu. Powiedziano w nim między innemi, że w każdéj osadzie będzie opiekun niewolników, który sam nie może być ich posiadaczem, lub dozorcą; opiekun ten będzie miał kilku assystentów, którzy rozkazy jego będą wykonywali. Opiekunowie, lub assystenci bronią niewolników w sądach, i pozywają tych, którzy im czynią niesprawiedliwość. Zakazano pod karą pieniężną używać niewolników do roboty w niedziele. Batóg nie będzie na przyszłość używany dla zachęcania przy robotach w polu; nawet za znak zwierzchności nie wolno go nosić dozorcom; i tylko dla wykonania kary za przestępstwo użyty będzie. Kobiety nie mogą być nigdy batogiem karane. Mężczyznom nie wolno dać więcéj, jak 25 batów w dniu jednym i dopóty niewolno powtarzać chłosty, dopóki się nie zagoją rany po chłoście poprzedniéj. Przy każdéj takiéj operacji powinien być obecny świadek wolny z 6 niewolnikami. Dziewczęta można chłostać, ale nie surowiéj, jak dzieci w szkołach. Każdy dozorca niewolników zapisywać będzie w xiążce umyślnie na to sporządzonéj kary, na niewolnikach wykonane. Opiekun niewolników sprawdza, czy dozorcy dokładnie przepisowi temu zadosyć czynią. W razie gdyby właściciel odmawiał niewolnikowi bez przyczyny pozwolenia do zawarcia ślubów małżeńskich, wolno opiekunowi udzielić mu na to pozwolenie. Wolno jest niewolnikom nabywać własność, ale nie mogą posiadać statków wodnych, amunicji i niewolników. Nie można odłączać mężów od żon, rodziców od dzieci nie mających lat 16. Pan uwalniający niewolnika nie mającego lat 6, lub mającego lat 50, musi

go utrzymywać. Każdemu niewolnikowi wolno jest układać się z panem względem wykupna z niewoli, wszakże za wiedzą opiekuna. Niewolnicy mogą stawać za świadków. Pan, obchodzący się okrutnie z niewolnikiem, utraca go.

Professor berliński Neumann opisał przywiezione przez barona Humbolta wschodnie rękopisma i xiążki, a między innemi opisał jeden numer gazety Chińskiéj w Pekinie wychodzącéj. W Chinach nie wymienia nikt nazwiska cesarza pod karą śmierci. Każdy cesarz wstępując na tron nadaje nazwisko epoce swojego panowania, jakoż i gazeta Pekińska datuje numera w téj epoce, która teraz nazywa się *światłem rozumu*. Podaje następnie treść gazety. Wychodzi ona codziennie w Pekinie, a drukarnie prowincjonalne przedrukowują z niéj wiadomości najwięcéj mogące je zajmować. Przed każdym cesarskim dekretem jest znak stosowny nakazujący uszanowanie. W numerze gazety o którym mowa, umieszczonych jest kilka pochwał wydanych przez cesarzą, a największa władza administracyjna mianująca urzędników donosi: że 2 przestępstwa kazała dochodzić i w téj mierze porozumiała się z największém kolegjum akademji, którą w Chinach zowią łasem piór. W innym numerze gazety opowiedziany był następujący wypadek: Pewien Mandaryn wydawał powtórnie słownik i napisał w przemowie nazwisko panującego cesarza; pociągnięto go z tego powodu do odpowiedzialności i kazano go oraz synów posiekać na kawałki. Krewni jego płci żeńskiéj zostali skazani na niewolę. Cesarz złagodził ten wyrok i kazał Mandaryna ściąć, a zarazem wydał rozkaz ażeby życie synów jego przedłużone było do jesieni, aż do dnia w którym wszyscy zbrodniarze wielkiego państwa głowy utracą.

Gazeta Francji i Gazeta Codzienna obiedwie w duchu prawéj strony wydawane, poróżniły się, gdyż tamta życzyłaby widzieć piérwszym ministrem P. Villelle, ta jest ciągle za X. Polignac; tamta utrzymuje, że izbą deputowanych wkrótce musi być rozwiązaną, Gazeta Codzienna przeciwnie nie widzi potrzeby tak wczesnego rozwiązania izby.

P. Michaud, który już zwiedzał kraje wschodnie, znowu przedsięwziął podobną podróż; rząd wyznaczył mu 24,000 fr. na koszta podróży i miał mu dać polecenie do układania się z Portą względem odstąpienia Francji Jerozolimy i grobu świętego.

W kilku powiatach Serbji wybuchnęły choroby morowe na bydło.

W Adrjanopolu rozszérza się powietrze morowe; nawet w okolicach tego miasta zaczynają ludzie ulegać téj klęsce. Austrjacki ajent przeniósł się z tego powodu do domu wiejskiego. W Enos niedaleko Stambułu nad brzegiem morskim, pokazało się także powietrze.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616